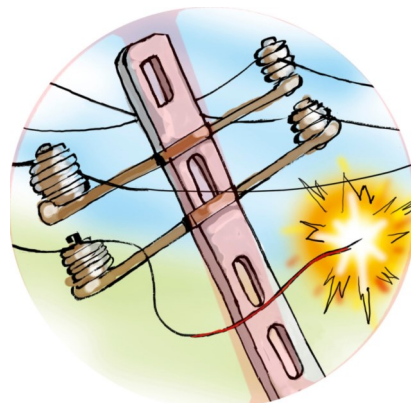


Marzec 2019



# Telegraf...

## ...czyli aktualności z życia szkoły



Witamy serdecznie w pierwszym tego roku kalendarzowego, walentynkowym wydaniu „Lipy”. W tym numerze będziecie mogli przeczytać o filmie Green Book - niedawno nagrodzonym Oscarem m.in. w kategorii Najlepszy Film, dowiedzieć się: co uczniowie V LO myślą o miłości, a także dlaczego jedna z uczennic zakochała się w naszej szkole i poleca ją z całego serca tegorocznym kandydatom do klas pierwszych. Zachęcamy wszystkich do lektury i życzymy Wam dużo miłości, takiej bezinteresownej i oddanej, bo tak jak mówił Paulo Coelho: „Kocha się za nic. Nie istnieje żaden powód do miłości”.

Kinga Skoczylas IH

## Wiadomości z Samorządu Uczniowskiego

Samorząd Uczniowski w dniach 6.II-8.II zorganizował szkolne Walentynki. W ciągu tych trzech dni, funkcjonowała poczta walentynkowa, dzięki której wszyscy uczniowie mieli możliwość wysłania kartki swojej sympatii, które rozdano w dniu finału akcji, czyli w piątek 8 lutego. Cała społeczność szkolna tego dnia ubrała się w stroje z „motywem miłosnym” – różowe, czerwone barwy. Była również możliwość zrobienia sobie zdjęcia z uroczym Misiem. Dodatkowo, Grono Pedagogiczne zostało poczęstowane słodkimi upominkami. Oprócz tego, Panie Bibliotekarki oraz Panie Polonistki rozstrzygnęły konkurs literacki. Aktualnie, samorząd uczniowski przygotowuje się do organizacji corocznego konkursu „Talent na V”. Data finału konkursu zostanie podana niebawem, tymczasem zachęcamy do zapisywania się na listę uczestników, która znajduje się w Pokoju wfistów. Szczegóły dostępne są u Pana Profesora A. Szczotki.



Kinga Skoczylas IH

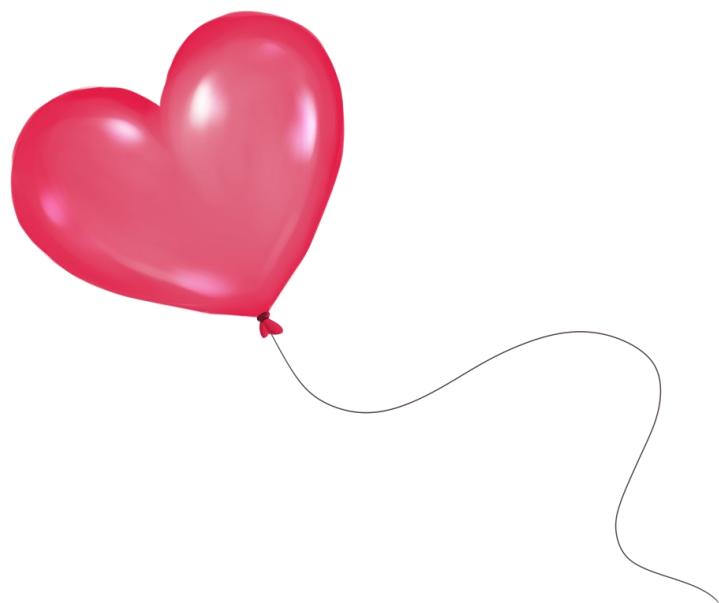


# Miłosna ankieta

30 stycznia przeprowadziłam ankietę wśród uczniów klas pierwszych, która dotyczyła tematyki miłosnej. W ankiecie wzięło udział 231 uczniów, a wyniki są zaskakujące.

Pierwsze pytanie było związane z zadowoleniem ze swojego życia miłosnego i aż tylko 44,6% osób odpowiedziało, że jest, a u 67,1% miłość odgrywa istotną rolę w życiu. Wskazuje to na to, że jest ona w tym wieku rzeczywiście skomplikowana i poniekąd trudna. Kolejne pytanie właśnie tego dotyczyło i 26% uczniów nie wierzy w nastoletnie uczucie, choć ludzie mówią, że właśnie to przeżywane w wieku szkolnym jest najpiękniejsze.

Zastanówmy się teraz nad związkiem na odległość- czy faktycznie ma on sens? Według 58% taki związek nie przetrwa. Coraz częściej spotykamy się z miłością dwojga ludzi, którzy mieszkają bardzo daleko od siebie i ich kontakt ogranicza się do rozmów telefonicznych. Może to powodować liczne kłótnie, a zaufanie do drugiej osoby jest najważniejsze. To, co mnie najbardziej zaskoczyło, to 46,8% uczniów, którzy zadeklarowali, że nie mówią otwarcie o swoich uczuciach. Nikt nie powinien bać się pokazać, czy wyrażać swoich doznań. Ludzie nie



chcą tego robić, ponieważ wolą uniknąć odrzucenia lub wyśmiania, a niestety często się to zdarza. Miłość do samego siebie jest tą, na której powinniśmy się skupić najbardziej- wg ankietowanych. Bez niej, żadna inna nie będzie udana. A kto pomaga nam zaakceptować swoją osobowość? Oczywiście przyjaciele. Według 88,7% osób, przyjaźń damsko-męska istnieje. Ten wynik jest satysfakcjonujący ze względu na to, że wszyscy czasem potrzebujemy rady czy opinii przeciwnej płci.

Tak, jak można zauważyć, każdy z nas ma odmienne zdanie, co do sfery miłosnej. Dla jednych ma ona sens w młodym wieku, inni powiedzą, że związek na odległość nie ma szans przetrwać. Nasze zdanie może ulec zmianie, gdy dana sytuacja przydarzy się nam. Wielu uczniów jest niezadowolonych ze swojego życia miłosnego, ponieważ wiąże się to z unikaniem mówienia otwarcie o własnych uczuciach, potrzebach. Każdy chciałby chociaż raz przeżyć nastoletnią miłość bez względu na późniejsze zranienie czy frustracje z powodu „emocjonalnego wkładu” w związek. Jednak nikt nie da nam tyle radości i cudownych przygód jak przyjaciel. Ale o każdą relację trzeba dbać.

Martyna Krzowska IH

# Walentynki

Miłość- temat z pozoru stary i oklepany. Czy nie warto byłoby się temu przyjrzeć z nieco innej strony i zastanowić czym ona tak naprawdę jest?

Najprościej można ją zdefiniować jako ofiarność względem drugiej osoby i stawianie jej dobra nad własnym, jak również szacunek względem niej. Miłość to nie tylko relacja damsko-męska, ale również więzi rodzinne, przyjacielskie. Kochać można ludzi, z którymi przyszło nam żyć, ale również nasze otoczenie, naturę... Miłość to uczucie dobrowolne, które nie wynika z jakiegoś przymusu. Człowiek został stworzony, by kochać i być kochanym, ale każdy w swoim odpowiednim czasie. Jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by codziennie okazywać innym to wspaniałe uczucie, które daje mnóstwo szczęścia. Miejmy oczy szeroko otwarte, bo może osoba obok nas w danej chwili potrzebuje tego najbardziej...

Emilia Wrzos 2j

## Dlaczego zakochałam się w V LO?

Zbliżają się dni otwarte w naszej szkole, a ja postanowiłam podzielić się swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi V LO z o rok młodszymi ode mnie kolegami i koleżankami, którzy już niedługo będą musieli podjąć decyzję dotyczącą swojej przyszłości. Również sama zastanawiałam się, którą szkołę wybrać, jaki profil i co właściwie chciałabym robić w przyszłości. Kiedy 4 lipca, okazało się, że dostałam się do Piątki, byłam bardzo podekscytowana! Do tej pory pamiętam stres, gdy wchodziłam do szkoły, żeby złożyć papiery i oglądałam listy, na których widniały nazwiska, jeszcze wtedy nieznanymi mi osobami. Kiedy weszłam do sali, w której odbywała się rekrutacja - odetchnęłam z ulgą, ponieważ zostałam bardzo ciepło przywitana. Później szkołę odwiedziłam dopiero w dzień rozpoczęcia roku szkolnego. Byłam wystraszona i przerażona, że trafię na nieciekawe towarzy-

stwo i niemiłych nauczycieli. Udałam się na salę gimnastyczną, gdzie wysłuchałam części artystycznej, podczas której wystąpiła dziewczyna, której talentem zachwyciłam się niezmiernie – nie dość, że okazało się, że będziemy chodzić do jednej klasy, to aktualnie jest moją najlepszą przyjaciółką. Wychodząc z sali i zmierzając na zebranie z naszą Wychowawczynią, podeszła do mnie dziewczyna, przedstawiła się i powiedziała, że od tej chwili trzymamy się razem – i tak już zostało, a my nie wyobrażamy sobie teraz, co by było, gdyby nasze drogi się nie skrzyżowały. Później poznałam moją Wychowawczynię, która jest opiekunem tej gazetki i mam nadzieję, że uśmiechnie się, kiedy będzie to czytała, ponieważ nigdy w życiu nie poznałam takiego wyjątkowego nauczyciela, który potrafi tak zachęcić do pracy i działania. Przez kolejne tygodnie poznawałam moją klasę, wybraliśmy się na integrację, którą zawsze będę wspominała pozytywnie. W następnych miesiącach zaangażowałyśmy się z przyjaciółkami w pracę w Samorządzie Uczniowskim, dzięki czemu poznałyśmy wielu cudownych, kreatywnych ludzi, na których pomoc zawsze możemy liczyć. Znalazłyśmy nasze ulubione miejsce w szkole, czyli Pokój wf-stów, w którym rozwiązujemy wszystkie sprawy SU i jemy ciasteczka, którymi częstują nas wspaniali Sorowie. Podsumowując, bardzo polecam V LO, ponieważ atmosfera, jaka w nim panuje jest cudowna i jedyna w swoim rodzaju! Kocham moją szkołę i nie zamieniłabym jej na żadną inną.

Weronika Muzyka IH



# Złotouści w VLO

## Uczniowie

Celibat – zakaz posiadania żon przez kościelnych.

Stanisław August Poniatowski był jak chorągiewka na wietrze, a wiatrem była Katarzyna.

Hannibal zaatakował Rzym przechodząc na słońcach Himalaje.

Polska była przedmózdem Europy.

Spełnianie kaprysów Hitlera było jak łatanie dziury bez dna poprzez wrzucanie tam kolejnych kawałków.

Odkrycia geograficzne miały wiele skutków czy to pozytywnych czy też pociągających za sobą konsekwencje.

Zakon było to państwo rosnące w siłę każdego lata!

Dusze przez Styks przewoził Sfinks.

Teatr grecki – aktorami było tylko mężczyźni, występowali nago i w butach na koturnach

Przedstawiciele renesansu to A. Mickiewicz i Leonardo DiCaprio.

Na bitwy rycerze nakładali ciężkie zbroje, pod którymi mieli kolczugi, tarcze, sztylety i konie.

Leningrad obecnie nazywa się Amsterdam.

Umarł ostatni z dynastii Iwan IV, a władzę przejął jego syn.

Powstanie listopadowe zaczęło się od ataku na Bastylię.

Kiedy zaczęło brakować Indian, zainteresowaniem cieszyli się również czarnoskórzy niewolnicy.

Później angielscy żeglarze odkrywają drogę morską do Moskwy.

Papież mógł koronować i rzucać zaklęcia na władcę.

Cesarz włożył na głowę Chrobrego diadem cesarski, gwóźdź z Krzyża pańskiego i włócznię św. Maurycego.

Brat Mieszka I to Bratysława.

Stolicą Imperium Mongolskiego była Kambodża.

Zaczęto handlować drogą morską, karawany były mniej napadane.

## Nauczyciele

**N:** Patrz na to zadanie, jak się napatrzysz to pochwal się rozwiązaniem.

**N:** Żujesz gumę?

**U:** Tak.

**N:** Żułeś, to już historia, wyrzuć to.

**N:** Nieważne jak jest w podręczniku, ważne jak ja mówiłam.

**N:** Wykorzystałaś już dwa nieprzygotowania, prędkość większa niż u Kubicy.

**N:** Dobry baton?

**U:** Tak.

**N:** Mam nadzieję, że było warto, bo dostajesz uwagę.

**N:** Dyżurny urządza cichy strajk?

**N:** Dlaczego rysujesz po zbiorze?

**U:** Bo jest mój.

**N:** No cóż, masz rację, ale Puszcza Białowieska nie jest twoja, jest nasza.

**U:** Sorko, a można dokończyć jedzenie?

**N:** Można, tylko kiełbasy z czosnkiem nie jedzcie.

**N:** Wyglądacie dzisiaj pociągająco... Zresztą ja też.

**N:** Przypomnij twierdzenie Talesa.

**U:** Nie pamiętam.

**N:** Jak można nie pamiętać czegoś, czego się nigdy nie umiało?

**N:** Chcecie mówić? Ja wam zaraz pozwolę mówić.

**N:** Komu let's, temu go.

**N:** Kończą mi się miejsca żeby was przesadzać! Chyba będę musiała was na suficie instalować, będzie trochę ciekawej.

**N:** Po co ci ta bluza?

**U:** Bo mi zimno.

**N:** Jak ci zimno to połóż ją obok.

**N:** Sposób w jaki obliczyłeś to zadanie jest dla mnie dziwny, aczkolwiek potrafię z tym żyć.

**N:** To nie moja wina że masz dobre obliczenia, ale złą odpowiedź. Pozostaje mi tylko współczuć...

**N:** Z tym, co wy umiecie, nadajecie się co najwyżej do zawodówki w Pcimiu Dolnym, a nie do liceum.

**N:** Ledwie pierdnięcie, a już cała Europa wiedziała.

**N:** To zaraz będziecie mieli zajęcia na macie.

**U:** Czyli?

**N:** Macie i róbcie.



Mikołaj Snop, Wojciech Tylus IH

Złote myśli uczniów pochodzą ze zbiorów Pana Profesora Andrzeja Kuśmierczuka. Część tekstów nauczycieli jest zaczerpnięta ze strony „Najlepsze teksty nauczycieli z VLO w Lublinie” na Facebook’u. Serdecznie dziękujemy za pomoc w stworzeniu tego numeru.



# Warszawa w barwach różu - YUNGBLUD w Hydrozagadce

Polskę, rockowy zespół YUNGBLUD zapamięta bardzo dobrze. Na tyle, że podczas pierwszego koncertu w warszawskiej Hydrozagadce 22 stycznia 2019 roku zapowiedzieli swój bardzo szybki powrót do naszego kraju, bo już w listopadzie tego samego roku.

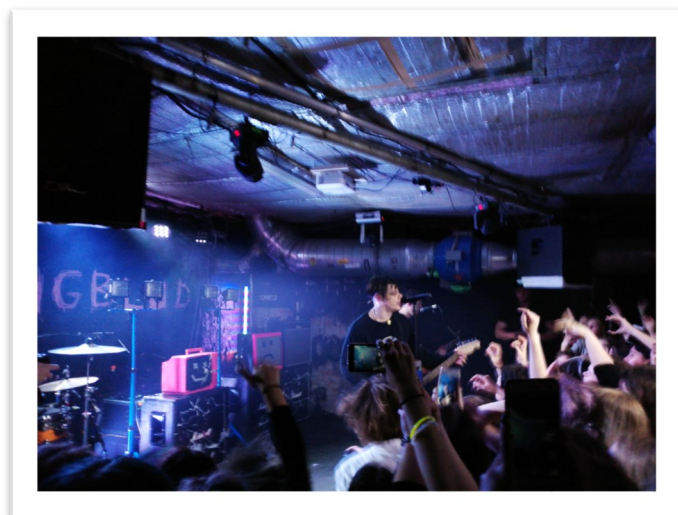
YUNGBLUD to Brytyjczyk mniej znany jako Dominic Harrison, główny wokalista oraz gitarzysta występujący przy wsparciu Adama Warringtona - basisty oraz Michaela Rennie grającego na perkusji. Wydał on w 2018 roku swój debiutancki album "21st Century Liability", na którym porusza tematy potęgi młodych osób i ich wartości dla współczesnego społeczeństwa. Później tego samego roku pokusił się o wydanie tych piosenek, lecz w wersji bardziej spokojnej oraz stonowanej, bowiem akustycznej.

Przed koncertem setka szczęśliwców miała okazję na spotkanie oraz zdjęcie z Dominikiem. W tym gronie znalazłam się ja oraz moja przyjaciółka również z naszej szkoły. Po szybkim zdjęciu i autografie tłum powoli zaczął zbierać się pod sceną. Surowy wygląd całego klubu idealnie wpasowywał się w muzykę zespołu. Wzmacniacze oraz perkusja pochłapane różową oraz białą farbą, charakterystycznymi barwami zespołu kontrastowały z ciemnym, celowo



nadszarpniętym wnętrzem. Fanów rozgrzała młoda Carlie Hanson grając swe najbardziej rozpoznawalne utwory takie jak "Numb" czy "Only One". Artystka wielokrotnie wyrażała w czasie występu zachwyt polskimi fanami. Punktualnie o godzinie 21:00 na scenie pojawił się YUNGBLUD rozpoczynając utworem "21st Century Liability", później "I Love You, Will You Marry Me" cały czas zachwycając się fanami oraz nieustannie wybuchając pozytywną energią. W połowie imprezy zaprezentowano najnowszą piosenkę "Ice Cream Man" oraz wydany tydzień przed koncertem singiel "Loner", którego tekst znali wszyscy uczestnicy. Jedną z akcji, która została wymyślona specjalnie na debiutancką trasę koncertową, było podniesienie na piosence "Kill Somebody" różowych serduszek, nawołujących do wsparcia osób zmagających się z depresją oraz innymi chorobami psychicznymi. Cały koncert zakończył utwór "Machine Gun".

YUNGBLUD wykonał w sumie 15 utworów, grając tym samym półtorej godziny. Przez cały koncert wielokrotnie powtarzał, jak bardzo szaleni są polscy fani i że z wielką przyjemnością wróci do nas niebawem.



Agata Bednarczyk IH

# Kultura głupcze!...

## ...czyli recenzje i nie tylko



### Recenzja filmu „Green Book”

„Film w reżyserii Petera Farrelly „Green Book” to oparta na faktach historia mężczyzny próbującego zarobić na utrzymanie rodziny. Podejmuje się pracy jako szofer nietypowego, czarnoskórego pianisty - Dona Shirleya (w tej roli Mahershala Ali). Zostaje jego szoferem oraz ochroniarzem, podczas wielotygodniowego tournée. Frank Wallelonga (Viggo Mortensen) niechętnie przyjmuje pracę, robi to tylko ze względów finansowych. Wspólna podróż staje się początkiem pięknej przyjaźni. Zmienia się ich życie. Uprzedzenia i poglądy oraz dzielące ich różnice stopniowo zanikają, nawiązuje się między nimi pięk-

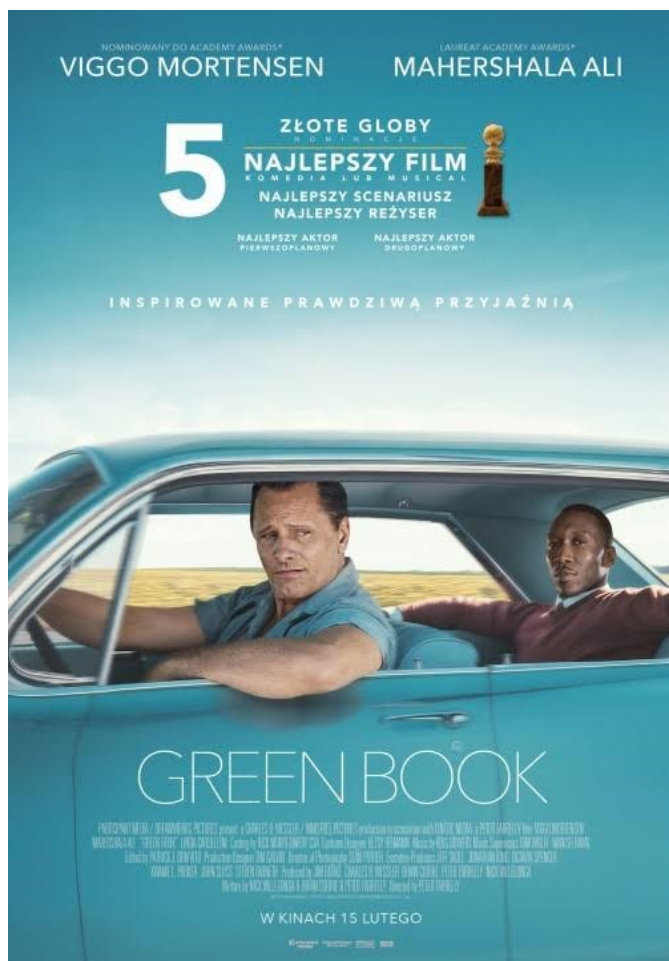
na relacja. Dla obu mężczyzn wspólna podróż stanowi lekcję wzajemnej akceptacji, poszanowania, starania się lepszymi ludźmi. W filmie poruszany jest temat stereotypów, nietolerancji, który zostaje przekazany w kilku scenach zarówno w sposób zabawny, jak i wzruszający.

Film w reżyserii Petera Farrelly'ego oraz scenariusz napisany przez tegoż oraz Briana Heyes Currie, Nicka

Vallelongi, oparty na prawdziwej historii sprawia, że film prezentuje rzeczywisty obraz życia osób, które zostały wyeliminowane ze społeczności ze względu na kolor skóry i pochodzenie. Człowiek, który jest wybitnie uzdolniony, zostaje wykluczony i pozbawiony jakiegokolwiek godności. To kolor skóry ma wpływ na to, jak jesteś traktowany przez społeczeństwo. Film idealnie ukazuje różnice i obraz prawdziwego życia kilkanaście lat temu w USA. Na szczególną uwagę zasługują odtwórcy głównych ról. Ich gra aktorska jest znakomita, nadaje filmowi charakteru. Nic dziwnego, że film otrzymał wiele nagród, w tym pięć nominacji do Oscara m.in. kategorii najlepszego pierwszoplanowego aktora (Viggo Mortensen), najlepszego aktora drugoplanowego (Mahershala Ali), za najlepszy film, najlepszy scenariusz oryginalny oraz najlepszy montaż. Produkcja jest wzruszająca, pełna refleksji. Serdecznie polecam każdemu, gdyż jest to film warty obejrzenia.

Natalia Czerniak IH

Natalia Czerniak IH



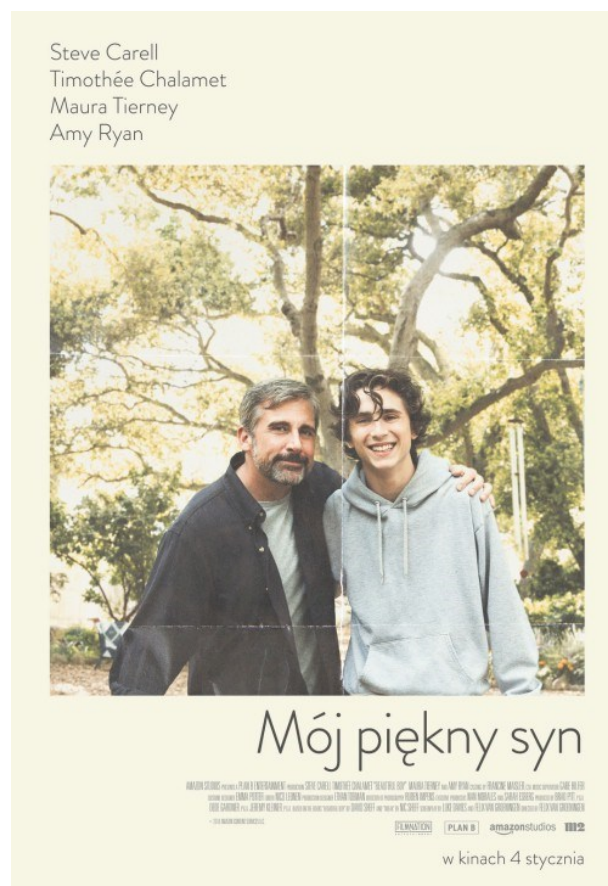


# „Mój piękny syn” – recenzja

David Sheff (Steve Carell) przekonany jest, że przyjaźń łącząca go z synem, Nicem (Timothée Chalamet) to relacja lepsza niż większości ojców i synów. Dziela wspólne zainteresowania i wymieniają się swoimi opiniami na różne, nie zawsze proste tematy, wydaje się nawet, że nie mają przed sobą tajemnic. Ten idealny obraz zostaje jednak zburzony, gdy David dowiaduje się o uzależnieniu chłopca od narkotyków.

Ukazana w filmie historia zbudowana jest na zasadzie kontrastu. Reżyser zestawia ze sobą sceny z dzieciństwa Nica przepełnione miłością i troską ojca, ze scenami z jego obecnego życia – nieustanną walką z bezlitosnym nałogiem. Pomimo że produkcja nie przedstawia drastycznych scen ogromnie szokuje i wzrusza. Skupia się na podejmowanych przez ojca próbach zrozumienia istoty uzależnienia i pomocy ukochanemu synowi. Wydaje mi się, że to właśnie dzięki takiemu ukazaniu narkomanii ten film tak mnie poruszył. Klimatyczna muzyka i statyczne sceny sprawiają, że akcja dramatu toczy się dość powoli mimo to produkcja nie nudzi, wręcz przeciwnie buduje napięcie, nieopuszczające widza aż do ostatnich scen. Steve Carell i Timothée Chalamet budują na ekranie bardzo prawdziwą i niebanalną

relację, grając na emocjach nawet tych ‘najtwardszych’ widzów. Myślę, że „Mój piękny syn” to film, który warto zobaczyć, aby przypomnieć sobie jak bezwarunkowa i niezniszczalna jest rodzicielska miłość i jak wiele rodzic jest w stanie poświęcić, aby pomóc swojemu dziecku.



Ewelina Dąbek IH

## Niektórzy lubią poezję

Niektórzy - czyli nie wszyscy. Nawet nie większość wszystkich ale mniejszość. Bez względu na to, w której z tych grup się znajdujesz cykl „Wieczne Czytanie” odbywający się w DDK Węglin dedykowany jest właśnie Tobie. I choć być może brzmi to jak niezbyt udana reklama myślę, że każdy, kto na jednym ze spotkań był podpisze się pod tymi słowami.

Zaryzykuję stwierdzenie, że istotą poezji są uczucia i prowokowanie do refleksji. Aktorzy zapraszani do udziału w cyklu przybliżając twórczość poetów, nie będą próbowali wytłumaczyć ci, co autor miał

na myśli, ale zachęcą do kształtowania własnych przemyśleń. W roli czytających do tej pory wystąpili

m.in. Maria Peszek czy Maja Komorowska. Trzeciego marca głównymi bohaterkami spotkania będą dwie Anny. Pierwszą z nich jest Anna Świrszczyńska (czytana) – poetka,



która w swoich utworach łączy nowoczesność i ogromną wrażliwość, drugą zaś, jest Anna Seniuk (czytająca) – aktorka teatralna i filmowa, która swoimi kreacjami aktorskimi niejednokrotnie udowodniała, że „typową babą nie jest”.

Cykl „Wieczne Czytanie” – Anna Świrszczyńska, czyta Anna Seniuk

03.03.2019r. godz.17.00

Bilety – 5 zł, do nabycia w godzinach otwarcia Kasy DDK „Węglin” lub na godzinę przed spotkaniem.

Dzielnicowy Dom Kultury „Węglin” ul. Judyma 2a

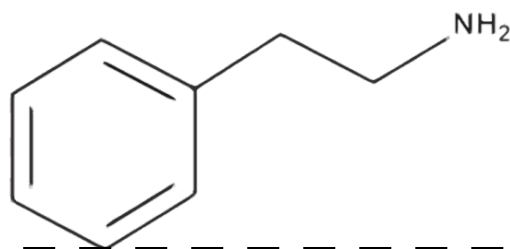
Magdalena Banasiak IH

## Czy kosmici potrafią kochać?

Miłość, jeden z ważniejszych, a w moim odczuciu wręcz najważniejszy mechanizm ludzkości, stanowi nieodłączny element ziemskiej egzystencji. Ponadto ma niezaprzecalnie ogromny wpływ na bieg historii i różnorodność zdarzeń w ogromie płaszczyzn w jakich występuje. Miłość od wieków łączy i dzieli, wywołuje wojny, lub im zapobiega, pcha narody do buntu, a w nieco bardziej kameralnym, lepiej znanym kontekście – stanowi podstawę społecznej równowagi, jest fundamentem największych ludzkich potrzeb: spokoju, harmonii, poczucia bezpieczeństwa. Miłość stanowi także o sile najbliższej ludziom grupy społecznej, rodziny, która bezapelacyjnie odgrywa jedną z najistotniejszych ról w życiu każdego człowieka. Nie należy również zapominać, iż gatunek ludzki nie został obdarowany miłością na wyłączność. Zwierzęta, ze szczególnym uwzględnieniem ssaków, potrafią kochać w sposób niemalże ludzki. Jednym słowem, miłość na Ziemi istnieje, a co więcej, jest Ziemianom niezbędna. Co jednak z innymi planetami? Cóż znaczy Ziemia wobec ogromu wszechświata, w którym ją umieszczono? Czy miłość występuje jedynie na tak niewielkiej, nic nie znaczącej planecie? Takie podejście byłoby, łagodnie mówiąc, nieco egoistyczne. Niestety, nauka nie dostarcza nam jednej, konkretnej odpowiedzi na temat dość istotnego faktu. Mianowicie do tej pory nie zdołano udowodnić innego, a w dodatku inteligentnego życia, poza naszą planetą. Ignorantem okazałby się jednak człowiek, który z pełnym przekonaniem negowałby możliwość występowania inteligentnych form życia gdzieś w odmętach kosmosu. Aby nie być gołosłownym, powołam się w tym miejscu na słowa z ostatniej, wydanej już pośmiertnie książki Stephena Hawkinga zatytułowanej „Krótkie odpowiedzi na wielkie pytania”. Cytując autora, jednego z najwybitniejszych naukowców ostatniego stulecia: „są inne istoty rozumne w kosmosie, lecz po prostu nas do tej pory nie zauważyły”. Nie mając innej możliwości, w poniższych rozważaniach zakładam, iż kosmici istnieją. Jednak czy potrafią kochać?

Doskonale wiem, w dokładnie taki sam sposób, jak każdy człowiek na ziemi, czym jest miłość jako stan, relacja, zjawisko, mechanizm. Zauważam jej sygnały, odczuwam skutki. Jak każdy pragnę jej, a uściślając wręcz potrzebuję. Czymże jednak jest owa wszechobecna miłość z naukowego punktu widzenia? W jakiej postaci występuje w przyrodzie, jak można ją zauważyć w laboratorium pod mikroskopem? Niestety, mało to romantycznie, lecz dziś naukowcy są niemal pewni, iż miłość to chemia, a mówiąc nieco bardziej drętwym, lecz precyzyjniejszym językiem naukowym – to szereg reakcji chemicznych zachodzących po sobie w odpowiedzi na konkretny bodziec. Podchodząc do sprawy jeszcze inaczej, miłość to C8-H11-N, czyli fenyletylo-

MIŁOŚĆ NIE MA, JEST  
FENYLOETYLOAMINA



amina. Do jej wykrycia przyczynił się niemiecki socjolog Gerhard Crombach. Z kolei Richard Davidson z Uniwersytetu Wisconsin odnalazł strukturę w mózgu, która jest odpowiedzialna za jej wydzielanie. Używając nowoczesnej techniki służącej do badania aktywności mózgu stwierdził, że ośrodek miłości znajduje się na terenie układu limbicznego, a dokładniej w podwzgórzu, które jest ośrodkiem wydzielania fenyletyloaminy.

Fakt, iż miłość występuje w przyrodzie w dokładnie ten sam sposób jak ja, ty, cząsteczka tlenu, czy atom krzemu, stanowi konkretną bazę do obrania prawdopodobnego założenia, że mogłaby występować nie tylko na Ziemi. Jak już wcześniej wspomniałem, na potrzeby rozważań zakładam istnienie innych form życia we wszechświecie. Podstawą istnienia, które nazywane jest „życiem” są łańcuchy atomów węgla z dodatkiem atomów innych pierwiastków. Można wprawdzie przypuszczać, że życie miliardy lat świetlnych od Ziemi mogłoby się opierać na innym pierwiastku, na przykład na wspomnianym już krzemie, lecz węgiel pozostaje tu zdecydowanym faworytem. To, by atomy węgla w ogóle istniały i miały takie właściwości, które umożliwiają określone funkcje, wymaga ścisłego dopasowania wielu stałych fizycznych, na przykład ładunku elektronów. Jakże niezwykle wydaje się więc fakt, iż wszechświat jest tak doskonale dopasowany, co mogłoby nawet prowadzić do przekonania, że został zaprojektowany w dokładnie taki sposób, by mogło na nim istnieć ludzkie życie. Takie wnioski należy jednak wyciągać bardzo ostrożnie, pamiętając o zasadzie antropicznej głoszącej, iż nasze teorie o wszechświecie muszą być zgodne z istnieniem nas samych. Jednak już wieki temu odkryto, że nie jesteśmy w centrum wszechświata. Nie jesteśmy nawet istotną częścią własnej galaktyki, dlatego z dużą większą godnością wyjdziemy zakładając, iż nasze istnienie to jedynie efekt uboczny jakiegoś większego dzieła. Jednak gdzie w tym wszystkim owa miłość?

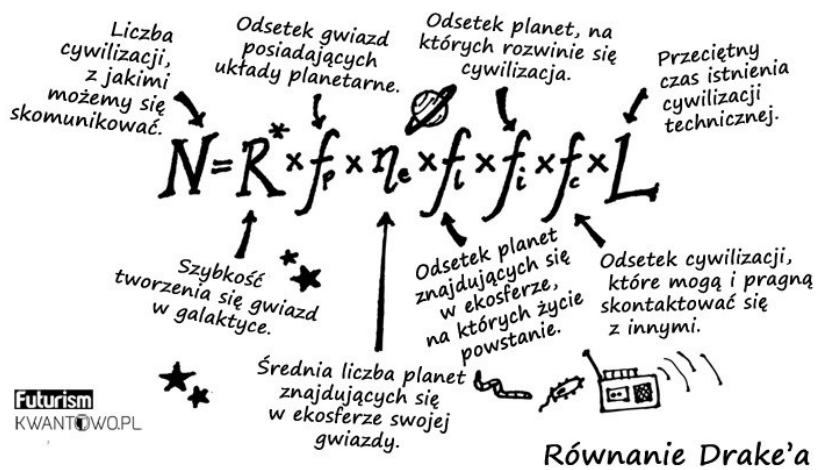
Aby zrozumieć istotę problemu, jaki napotyka nauka chcąc ustalić możliwość występowania miłości na innych planetach należy nieco cofnąć się w czasie. A konkretnie około 14 miliardów lat, do momentu Wielkiego Wybuchu. W momencie powstania świata nie było w nim żadnych pierwiastków, nawet atomów węgla. Wszechświat był tak gorący, iż cała zawarta w nim materia miała postać cząstek elementarnych, które dziś znamy jako protony i neutrony. Jednak w miarę ekspansji wszechświata ulegał on ochłodzeniu. Zaczęły powstawać pierwsze pierwiastki: najpierw wodór, następnie hel. Trudno jednak wyobrazić sobie żywy organizm złożony jedynie z wodoru i helu. Na szczęście wszechświat w dalszym ciągu rozszerzał się i ochładzał. Przenosząc się dwa miliardy lat w przód, powstały pierwsze gwiazdy. Niektóre z nich były dużo gęściejsze i gorętsze od naszego Słońca. To one spalały wodór i hel na cięższe pierwiastki jak węgiel, żelazo czy tlen. Następnie, drastycznie skracając historię i pomijając niezliczoną ilość niezwykle istotnych faktów, uformował się Układ Słoneczny – miało to miejsce około czterech miliardów lat temu. Ziemia powstała głównie z węgla i tlenu, które następnie w jakiś niezwykle mało prawdopodobny, być może magiczny sposób połączyły się w odpowiedniej konfiguracji, dając cząsteczkę DNA.

Kolejne miliony lat ewolucji zaowocowały coraz bardziej rozbudowanymi formami życia, aż w końcu łańcuch ewolucji dotarł do formy wydawałoby się niemal ostatecznej, apogeum swych możliwości jaką jest istota rozumna. Ponadto okazało się, iż powstała istota potrafi kochać. Nie wiadomo, jak doszło do powstania fenyletyloaminy. Jednak można z dużą pewnością stwierdzić, iż biorąc pod uwagę wszystkie potrzebne czynniki potrzebne do jej zaistnienia, począwszy od odpowiednich warunków do powstania życia a skończywszy na faktycznym jego powstaniu i wytworzeniu związku chemicznego odpowiadającego za działanie miłości, że szansa na taką ewentualność jest co najmniej nikła, a uściślając wręcz nieprawdopodobna.

Spróbuję jednak nieco dokładniej określić prawdopodobieństwo wystąpienia miłości gdziekolwiek poza Ziemią. Istotnym elementem takich rozważań jest równanie Drake’a sformułowane w 1961 roku. Mówiąc najogólniej, równanie to pozwala obliczyć, ile rozwiniętych technologicznie cywilizacji może istnieć w naszej galaktyce – Drodze Mlecznej. Dokładna wartość równania jest przy obecnym stadium zaa-



wansowania naukowego niemożliwa do uzyskania, gdyż zależy od wielu parametrów, takich jak odsetek gwiazd które mają planety, średni czas istnienia cywilizacji, których dokładnych wartości nie znamy – zatem proponowane wyniki są bardzo rozbieżne. Oryginalne szacowanie Drake'a przewidywało, że liczba możliwych planet oscyluje pomiędzy 1000 a 100 000 000. Szacowania oparte na współcześnie znanych, lub przewidywanych, wartościach



parametrów wchodzących w skład równania Drake'a przewidują wynik rzędu 150 000 000. Zatem w naszej galaktyce istnieje około 150 milionów planet, na których potencjalnie istnieje życie. To ułamek procenta w skali galaktyki, ale wciąż dość konkretna liczba. Stan liczbowy wszystkich galaktyk we wszechświecie jest nieznan, ale w żargonie naukowym popularne jest stwierdzenie, że istnieją ich setki miliardów. Tak więc iloczyn 150 milionów i setek miliardów daje wynik niebotyczny. Dlatego też Stephen Hawking, a także wielu innych wybitnych fizyków skłania się ku przekonaniu, iż kosmosi istnieją i to niemal stuprocentowo. "Mojemu matematycznemu mózgowi do zaakceptowania istnienia obcych wystarczają same liczby. To coś jak najbardziej racjonalnego" – mówił Hawking.

Jak wielkie jest jednak prawdopodobieństwo wystąpienia we wszechświecie organizmu obdarzonego fenyletyloaminą? Czy możliwe jest, by miliony lat świetlnych od Ziemi potencjalnie występujące tam istoty zdolne były do tak złożonego i wydawałoby się unikalnego zjawiska, jakim jest wyrażanie miłości? Nasza czysta, ludzka arogancja podpowiada nam, iż nie. Jednak czyż nie jest to jedynie zwykły narcyzm? Z najnowszych badań, w których istotny wpływ miała między innymi europejska sonda Plancka wystrzelona w maju 2018 roku, wynika, iż wszechświat jest skończony i zamknięty, lecz nie ma granic. Cóż to oznacza? Sytuację łatwo przedstawić na przykładzie naszej planety. Ona również jest skończona (o czym mogą się przekonać np. pracujący na stacji kosmicznej astronauty), ale pozbawiona granic. Innymi słowy: można przed siebie iść, iść, iść i co najwyżej wróci się w to samo miejsce, z którego się wyszło. Nie dojdzie się do żadnego brzegu, do żadnej ściany. Co, to mówi o wszechświecie? Między innymi to, iż posiada określoną, skończoną ilość możliwości, galaktyk, gwiazd. Stąd niedaleko już do logicznego wniosku, iż nie ma stuprocentowej pewności na występowanie we wszechświecie miłości, która byłaby, gdyby kosmos nie miał końca, bowiem cokolwiek, co ma choćby nikłą szansę zaistnienia w nieskończonym uniwersum – istnieje. Wiemy jednak, iż nasz wszechświat jest skończony! Zatem istnieje prawdopodobieństwo (wprawdzie nikłe), że Ziemia jest jedyną planetą obdarzoną zakochanymi w sobie istotami. Jednak na odpowiedź, czy tak naprawdę jest, przyjdzie nam poczekać jeszcze kilkadziesiąt dobrych lat.

Ogrom wszechświata przeraża, jest niemalże niemożliwy do objęcia ludzkim umysłem. Dzięki nauce wiadome jest, iż Ziemia nie zajmuje istotnego miejsca we wszechświecie, nie stanowi o jego sile. Jest natomiast jedyną znaną planetą, na której rozwinęło się życie. Mimo że jako ludzie nie jesteśmy jeszcze gotowi na odkrywanie dalekich przestrzeni kosmicznych, posługujemy się przeróżnymi narzędziami, dla przykładu równaniem Drake'a, by z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, iż nie jesteśmy jedynymi żywymi istotami we wszechświecie. Zakładając ten wniosek jako pewnik, niedaleko jest już do głównego problemu moich rozważań: miłości. Wykrycie jej w kosmosie jest w obecnym stanie zaawansowania technologicznego niemożliwe. Jednak powołując się na wypowiedzi i założenia światowej klasy naukowców, niewykluczone, iż w tym właśnie momencie kilka milionów lat świetlnych stąd ktoś obchodzi walentynki.

# JAK SPOJRZEĆ PRAWDZIE PROSTO W OCZY?

Czasami wydaje się nam, że znamy kogoś lepiej, niż on zna samego siebie. Otwieramy się przed kimś, licząc na to, że ktoś otworzy się przed nami. Wyznajemy swoje najszybsze sekrety, opowiadamy o marzeniach i pragnieniach, o tym co nas smuci i co nas weseli. Ale gdy ktoś już pokazuje swoje prawdziwe oblicze, reagujemy, krótko mówiąc – różnie. Jedni akceptują naszą osobowość od razu, inni oddalają się, odchodzą od nas. Po pewnym czasie znajomości, przychodzi taki moment, który potrafi naprawdę dużo namieszać w naszej relacji. Nie wiemy, czy chcemy kontynuować przyjaźń czy związek, ponieważ, gdy jedno z nas zaczyna mieć jakieś wątpliwości, drugie też staje się niepewnym. Taka jest naturalna kolej rzeczy. Dlaczego nie potrafimy spojrzeć prawdzie prosto w oczy? Dlaczego tchórzymy jeszcze zanim faktycznie coś ma się stać. Dlaczego tak szybko zniechęcamy się do innych? Niestety nie znam odpowiedzi na te pytania. Wydają mi się jednak, że wiem co należy zrobić, żeby tych wątpliwości było mniej. Myślę, że jeśli chcemy coś zmienić, powinniśmy zacząć od zmieniania własnej postawy – tylko wtedy będziemy mogli oczekiwać tego samego od innych. Tylko jak to zrobić? Przede wszystkim – jak najszybciej. Niektórzy mówią, że czas leczy rany. Coś w tym jest. Na pewno pozwala nam na oswojenie się z sytuacją i własnymi myślami. Ale nikt nie wspomina już o tym, że czas często sprawia, że kontakt z drugim człowiekiem zanika, ponieważ poznajemy nowych ludzi, nawiązujemy nowe przyjaźnie, a zapominamy o starych. Czasami potrzebna jest zmiana otoczenia, środowiska, w którym przebywamy. Tylko czy ludzie, którym jeszcze do niedawna ufaliśmy bezgranicznie, którzy nie skrzywdzili nas, a jedynie poznaliśmy ich bardziej, zasługują na zapomnienie i całkowite odrzucenie? Czy nowo poznane osoby rzeczywiście różnią się od poprzednich znajomości, czy tylko kreujemy ich wizerunek, na taki, jaki chcemy, bo obawiamy się tego, że kolejny raz mogliśmy popełnić błąd i nawiązać przyjaźń z nieodpowiednimi ludźmi? Myślę, że życie jest zbyt krótkie na zastanawianie się „Co by było gdyby...” i na zwyczajne kłótnie oraz sprzeczki. Powinniśmy się cieszyć z tego co jest tu i teraz, a przede wszystkim być wdzięcznym tym, którzy byli, są i będą obok nas oraz cieszyć się z naszego szczęścia. Nie martwmy się na zapas, akceptujmy innych, takimi jacy są, uczmy się szacunku do siebie nawzajem, a wtedy, inni zrobią dla nas to samo.





Opiekun gazetki: profesor Magdalena Kobylińska

Redaktor naczelny: Grzegorz Lipiński/ Kinga Skoczylas

Redaktorzy tego numeru: Martyna Krzowska, Emilia Wrzos, Weronika Muzyka, Mikołaj Snop, Wojciech Tylus, Agata Bednarczyk, Magdalena Banasiak, Ewelina Dąbek, Kinga Skoczylas, Marek Głaz, Natalia Czerniak

Oprawa graficzna: Mikołaj Snop, Wojciech Tylus, archiwalne ilustracje Marta Pietraś

Skład gazetki: Bartosz Gonder

Jeśli macie jakieś uwagi piszcie na nasz adres mailowy: [gazetka5lo@wp.pl](mailto:gazetka5lo@wp.pl)